

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 132

B

PIĄTEK, 4 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Przedstawiciel WOKS u Prezesa Rady Ministrów

Przewodniczący Zarz. Gł. TPP-R, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął 2 bm. przedstawiciela Wszzechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) I. A. Raczkę.

Podziękowanie z ZSRR za odnalezienie materiałów leninowskich w Polsce

Konsul ZSRR w Krakowie J. Biernow przekazał dyrekcji Wojewódzkiego Archiwum Państwowego pismo od dyrekcji Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina w Moskwie z podziękowaniem za odnalezienie materiałów leninowskich.

W piśmie tym czytamy: „Dyrekcja Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina w Moskwie wyraża serdeczne podziękowanie za odkrycie materiałów z Krakowskiego Archiwum Lenina, wśród których znajdują się rękopisy Lenina — wielkiego twórcy i przywódcy KPZR, organizatora radzieckiego państwa socjalistycznego. Dyrekcja Instytutu prosi Was o kontynuowanie poszukiwań dokumentów leninowskich i wyraża nadzieję, że działalność Wasza w tym kierunku uwieńczona będzie nowymi sukcesami”.

Nowe placówki zdrowia powstają w całym kraju

Dzięki zwiększonym w br. nakładom państwa na budownictwo służby zdrowia w setkach miast, miasteczek i wsi całego kraju powstają nowe placówki lecznicze, rozszerza się i rozbudowuje istniejące. W budowie znajduje się m. in. 18 nowych szpitali, rozbudowuje się bądź unowocześnia 20.

Najważniejsze inwestycje dokonywane są na terenie wsi. W ciągu r. 1954 sięć izb porodowych i punktów położniczych na wsi wzrosła o ok. 400 i osiągnęła liczbę 3.500. Trzykrotnie zwiększy się liczba punktów felczyńskich.

W miastach poważnie wzrosła sieć przychodni rejonowych, obwodowych i przyzakładowych.

Największy nacisk kładzie się na rozwój placówek leczniczych w województwach zaniedbanych w okresie przedwojennym, m. in. w lubelskim, rzeszowskim, białostockim i łódzkim.

W celu wydatnego obniżenia kosztów własnych

Nie marnować materiału, podnieść jakość robót postanowili na naradach pracownicy budownictwa

Ostatnio odbyły się w obu resortach budownictwa pierwsze narady aktywno gospodarczego i politycznego, poświęcone sprawie wzmocnienia wysiłków o obniżenie kosztów budownictwa. W naradach wzięli m. in. udział: min. Budownictwa Miast i Osiedli — inż. Piotrowski oraz wice-min. Budownictwa Przemysłowego — inż. Fariaszewski.

Marnotrawstwo materiałów budowlanych, spotykane jeszcze na wielu budowlach niską jakością wykonywanych robót, brak na wielu placach budowy projektów organizacji robót, niewłaściwe wykorzystanie sprzętu i maszyn — oto główne przyczyny, jak wskazywano na naradach, powodujące, że załogi budują drożej niż przewidują plany, że budownictwo nie wykonuje wyznaczonych zadań obniżenia kosztów własnych budowy.

Jak wskazywali uczestnicy narady Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego-Północ, obniżenie rezerwy oszczędnościowej tkwiącej w wiaściwie i racjonalnie zorganizowanej gospodarce materiałami. W r. 1953 budowy podległy temu Centralnemu Zarządowi zmarnowały przez niewłaściwą gospodarkę ok. 10 mln. sztuk cegieł.

O tym, jakie efekty daje racjonalna gospodarka materiałami mówił przedstawiciel ZBM-Gdańsk inż. Morozowski. Murarze Zjednoczenia Gdańskiego potrafili wygospodarować w ub. r. dziesiątki tysięcy cegieł, dziesiątki ton cementu i innych materiałów. Uczestnicy narady postanowili uoświeconie metody gdańskich budowniczych na inne budowy.

Uczestnicy narady CZBM-Północ jak również aktywność przedsiębiorstw zjednoczeń ogólnego budownictwa przemysłowego zwrócić uwagę, iż poważne źródło oszczędności tkwi w podniesieniu na wyższy poziom jakości wykonywanych robót.

Zdecydowana, obejmująca wszystkie budowy walka o wyższą jakość robót — jak stwierdzono — to jedno z naczelnych zadań, jakie obecnie stoi przed budowniczymi w ich walce o obniżkę kosztów własnych, o lepsze zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych ludności, o wyższy poziom budownictwa przemysłowego.

Zgromadzenie Unii Francuskiej odrzuca projekt ratyfikacji układu o armii europejskiej

PARYŻ (PAP). Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Unii Francuskiej 14 głosami przeciwko 5 wypowiedziała się przeciwko ratyfikacji układu o „armii europejskiej”.

Jak podkreśla korespondent agencji Reutersa, francuskie koła polityczne przywiązują dużą wagę do tego faktu, ponieważ świadczy on o nastrojach w kołach parlamentarnych wobec „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Komisja spraw zagranicznych umotywyowała swą decyzję tym, że ratyfikacja układu o „armii europejskiej” godzi w jedność Unii Francuskiej.

stwierdzono — Zjednoczenie Gdańskie, gdzie w I kwartale br., dzięki racjonalnej gospodarce środkami transportowymi, uzyskano w skali miesięcznej oszczędność 1.200 tys. zł.

Również narada aktywno Centralnego Zarz. Robót Inżynierskich Budownictwa Miejskiego wykazała poważne niedomagania podległych mu zjednoczeń na polu obniżki kosztów własnych. Jako główne źródło potania kosztów robót wskazywano przede wszystkim racjonalną gospodarkę sprzętem budowlanym, pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń. Inż. Sablik ze Zjednoczenia Robót Inżynierskich w Stalino-gradzie podał jako przykład, iż koszt wykopania 1 m sześć. ziemi koparką wynosi ok. 12 zł., a wykonanie tej samej pracy ręcznie kosztuje ok. 50 zł. Tymczasem na wielu budowlach za konserwację lub niewłaściwą obsługą powoduje częste awarie koparek.

Uczestnicy narad w przyszłych rezolucjach stwierdzają, iż istnieją szerokie możliwości uzyskania przewidzianej przez uchwałę II Zjazdu PZPR obniżki kosztów własnych w budownictwie o ok. 7 proc. w latach 1954—1955. Wykazywanie tych możliwości potanień kosztów budowy jest obecnie najważniejszym zadaniem wszystkich pracowników budownictwa. Uczestnicy narady Centralnego Zarz. Robót Inżynierskich postanowili przekroczyć plan obniżki kosztów na rb. w skali całego Centralnego Zarz. o 0,5 proc.

Pierwsze niejawne posiedzenie w Genewie przedstawicieli dowództw stron walczących w Indochinach

GENEWA (PAP). 2 bm. w Pałacu Narodów w Genewie odbyło się pierwsze niejawne posiedzenie przedstawicieli dowództw obu stron walczących w Indochinach.

Na czele delegacji dowództwa francuskiego i wojsk badoaiwskich stoi gen. Henri Delteil. Przewodniczącym delegacji dowództwa naczelnego wojsk Wietnamskiej Republiki Demokratycznej jest wiceminister obrony narodowej Wietnamskiej Republiki Demokratycznej płk Ha Wan Lau.

Srodowe spotkanie było poświęcone omówieniu spraw proceduralnych.

Niejawne posiedzenie 9 delegacji

GENEWA (PAP). 2 bm. odbyło się pod przewodnictwem ministra Molotowa niejawne posiedzenie konferencji genewskiej, poświęcone sprawie Indochin.

Po zakończeniu posiedzenia opublikowano komunikat, który stwierdza, że 9 delegacji kontynuowało dyskusję nad kwestią przywrócenia pokoju w Indochinach.

GENEWA (PAP). W kołach dziennikarskich w Genewie mówi się, że na srodowym posiedzeniu 9 delegacji rozpatrywano sprawę kontroli nad wykonaniem porozumienia o zaprzestaniu działań wojennych. Uczestnicy konferencji zgodni są w zasadzie co do tego, by kontrolę sprawowały zarówno komisje mieszane obu stron jak i komisja państw neutralnych.

Co się tyczy składu komisji państw neutralnych, to — jak wiadomo — delegacja ZSRR wysunęła kandydatury przedstawicieli Polski, Czechosłowacji, Indii i Pakistanu. Według informacji z kół dziennikarskich, propozycja ta uzyskała poparcie ze strony delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej, inne delegacje nie wniosły dotychczas w tej kwestii żadnych konkretnych propozycji.

Wobec różnych zarzutów dotyczących doświadczeń pracy Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, powołanej do czuwania nad przestrzeganiem wykonania warunków rozejmu w Korei, delegacja radziecka — jak mówią w kołach dziennikarskich — oświadczyła, że niezależnie od oceny tych doświadczeń, sprawa powołania komisji państw neutralnych w Indochinach powinna być potraktowana w zasadzie tak samo jak w przypadku Korei.

Marszałek Juin odmawia objęcia dowództwa w Indochinach

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa, marszałek Juin odrzucił i b. propozycję rządu, by objął zwierzchnią władzę wojskową i cywilną w Indochinach.

Marszałek Juin oświadczył, że w obecnych warunkach nie może się podjąć tej funkcji.

W kołach dziennikarskich podają również, że na srodowym posiedzeniu delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej precyzując swe stanowisko wobec kwestii kontroli nad wieszaniem broni podkreśliła, że kontrola dotyczy musi głównie wykonania planu przydziału obu stronom wojującym odpowiednich stref i rozmieszczenia ich regularnych wojsk, a dalej — czuwania nad tym, by do Indochin nie sprowadzano nowych wojsk, ani też nowego sprzętu wojennego. Delegacja wietnamska uważa przy tym, że mieszane komisje kontrolne powinny odgrywać czołową rolę, gdy będzie chodziło o nadzór nad ściśłym wykonaniem postanowień rozejmu. Rola ta powinna być powierzona Wietnamskiej Republice Demokratycznej z jednej strony — i Francji z drugiej, jako państwom przede wszystkim zainteresowanym.

Co do komisji nadzorczej państw neutralnych, to z uwagi na jej charakter i skład, powinna ona głównie czuwać nad przerwanym dowozu wojsk i sprzętu z zewnątrz.

Kontrolę neutralną należy ustanowić we wszystkich trzech państwach indochińskich, w szczególności w zakresie czuwania nad niedopuszczeniem dowozu nowych sil zbrojnych i sprzętu. Komisja państw neutralnych i komisje mieszane powinny ściśle ze sobą współpracować, co — rzecz jasna — nie da się pogodzić z jakimkolwiek podporządkowaniem wzajemnym tych komisji.

GENEWA (PAP). 1 bm. minister spraw zagr. W. Brytanii Eden podejmował obiadem ministra spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia.

Indie sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

DELHI (PAP). Jak wynika z doniesień prasy hinduskiej delegat In-

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

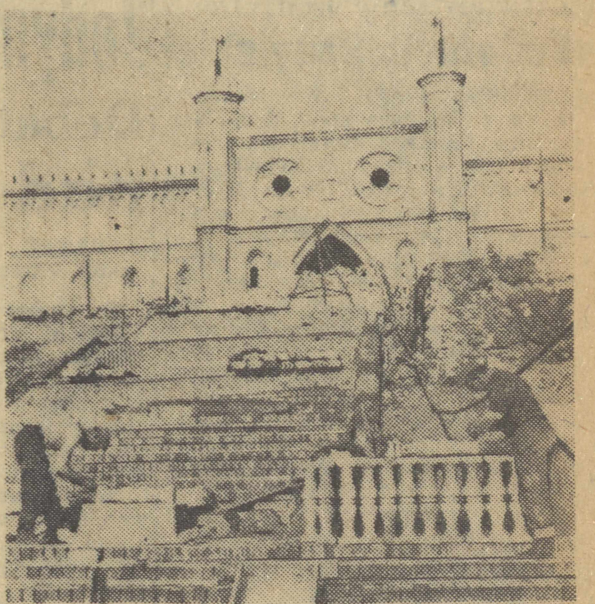
die sprzeciwiają się wystąpieniu Komisji ONZ do Indochin

Lublin przed wielką rocznicą

Lublin — miasto, w którym przed dziesięć laty działał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, godnie przygotowuje się do uczczenia wielkiej rocznicy.

Na zdjęciu: W dawnym zamku królewskim w renowacji prace. Po przebudowie i odnowieniu zamek stanie się ośrodkiem życia kulturalnego Lublina i całego województwa.

CAF — fot. Tarchoński



Przedterminowe dostawy dla huty im. Lenina ze Zw. Radzieckiego i fabryk krajowych

Na budowę huty im. Lenina nadchodzą nieustannie transporty maszyn i urządzeń. Są to transporty ze Zw. Radzieckiego oraz z zakładów wykonujących w kraju zamówienia dla huty.

Zw. Radziecki nadesłał już blisko 95 proc. maszyn i urządzeń dla pierwszego, etapu budowy huty. Większość z tych maszyn znajduje się już w rozruchu.

W ciągu maja br. do huty im. Lenina przybyło 110 dalszych wagonów z elementami urządzeń dla zespołu walcowni blachy cienkiej, walcowni-zgniatacza, stalowni oraz siłowni i koksowni.

Nadchodzą już z ZSRR transporty maszyn i aparatury elektrycznej dla następnego etapu budowy huty. Do siłowni skierowano już elementy kotłów parowych i kotłów tzw. utylizatorów, części rurowciągów wysokopiętnych oraz precyzyjne urządzenia turbodmuchaw. W trakcie montażu znajduje się już dostarczony kilka dni temu wielki młyn kulowy do rozdrażniania węgla.

Dla stalowni nadeszły ostatnio suwnice o dużej nośności. Wiele urzą-

dzeń przybyło także dla rejonu wielkopiecowego, dla koksowni i aglomerowni.

Z zakładów w kraju w tych dniach Stupskie Zakłady Sprzętu Okrętowego wysłały konstrukcje suszarni gliny dla wielkich pieców huty.

Na 5 dni przed terminem robotniczy oddział blacharni Zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie, realizując długookresowe zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta i Maja, wykonali 4 wielkie wentylatory. Łącznie załoga zakładów przekazała budowniczym kombinatu im. Lenina w maju 11 wentylatorów. Wszystkie wykonane zostały przed terminem, a komisje odbiorcze nie wniosły żadnych reklamacji.

Zgon M. A. Nexö

BERLIN (PAP). — 1 bm. zmarł w Dreźnie w wieku lat 85 wybitny pisarz duński Martin Andersen Nexö.

BERLIN (PAP). W związku ze zgonem Martina Andersena Nexö prezydent NRD Pieck i przewodniczący Izby Ludowej NRD dr Diekmann wystosowali do żony pisarza depesze kondolencyjne.

MOSKWA (PAP). W związku ze zgonem pisarza duńskiego M. A. Nexö prezydium Związku Pisarzy Radzieckich wystosowało do Kopenhagi na adres Tow. Współpracy między Danią a Zw. Radzieckim następującą depeszę:

„Pisarze radzieccy i miliony czytelników — przyjaciół wielkiego pisarza duńskiego Martina Andersena Nexö wyrażają głęboką współczucie z powodu zgonu wspaniałego syna narodu duńskiego, honorowego przewodniczącego Towarzystwa. Ołbrzymie jest znaczenie twórczości i działalności społecznej Martina Andersena Nexö dla wzajemnego zrozumienia narodów, dla sprawy zacieśnienia więzów kulturalnych, utrwalenia przyjaźni i pokoju między narodami. Składamy hołd pamięci wielkiego pisarza i obywatela”.

Wizyta przyjaźni w Albanii radzieckich okrętów wojennych

TIRANA (PAP). Do portu albańskiego w Durresie przybyła 31 maja z wizytą przyjaźni grupa radzieckich okrętów wojennych pod dowództwem admirała Gorskowa.

Gości radzieckich powitały załogi albańskich kutrów wojennych. Po salucie powitalnym odegrano hymny państwowe Związku Radzieckiego i Albańskiej Republiki Ludowej. Słuchacze szkoły wojskowej im. Skanderbega wręczyli marynarzom radzieckim wiązanki kwiatów.

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej Envera Hodży, 1 bm. admirał Gorskow i towarzyszący mu oficerowie i marynarze przybyli do Tirany.

Na przyjęciu wydanym na cześć gości Enver Hodża serdecznie powitał gości.

Wizyta przyjaźni okrętów Marynarki Wojennej ZSRR — oświadczył Enver Hodża — jest dla nas wielkim wydarzeniem. Świadczy ona o wiczej przyjaźni łączącej oba nasze narody, świadczy ona o pokojowej polityce Związku Radzieckiego. Przyjaźń narodu albańskiego ze Związkiem Radzieckim jest dla nas bezcennym skarbem. Wizyta radzieckich okrętów wojennych jeszcze bardziej umocni tę przyjaźń.

Przemawiający następnie admirał Gorskow życzył miłującemu wolność bohaterstwu narodowi albańskiemu nowych sukcesów w walce o pokój i w budowie fundamentów socjalizmu.

Przeszło 50.000 mieszkańców Tirany zebrało się na wiecu, który odbył się tego dnia na placu im. Skanderbega. Wiele zakończyło się zabawą ludową, w której wzięli udział marynarze radzieccy.

Delegacja albańskich mas pracujących zwiędziła krążownik radziecki „Admirał Nachimow”.

Spotkania społeczeństwa albańskiego z marynarzami radzieckimi przekształcały się w wielką manifestację przyjaźni narodów albańskiego i radzieckiego.

Przemawiający następnie admirał Gorskow życzył miłującemu wolność bohaterstwu narodowi albańskiemu nowych sukcesów w walce o pokój i w budowie fundamentów socjalizmu.

Przeszło 50.000 mieszkańców Tirany zebrało się na wiecu, który odbył się tego dnia na placu im. Skanderbega. Wiele zakończyło się zabawą ludową, w której wzięli udział marynarze radzieccy.

Delegacja albańskich mas pracujących zwiędziła krążownik radziecki „Admirał Nachimow”.

Spotkania społeczeństwa albańskiego z marynarzami radzieckimi przekształcały się w wielką manifestację przyjaźni narodów albańskiego i radzieckiego.

Przemawiający następnie admirał Gorskow życzył miłującemu wolność bohaterstwu narodowi albańskiemu nowych sukcesów w walce o pokój i w budowie fundamentów socjalizmu.

Przeszło 50.000 mieszkańców Tirany zebrało się na wiecu, który odbył się tego dnia na placu im. Skanderbega. Wiele zakończyło się zabawą ludową, w której wzięli udział marynarze radzieccy.

Delegacja albańskich mas pracujących zwiędziła krążownik radziecki „Admirał Nachimow”.

Spotkania społeczeństwa albańskiego z marynarzami radzieckimi przekształcały się w wielką manifestację przyjaźni narodów albańskiego i radzieckiego.

Przemawiający następnie admirał Gorskow życzył miłującemu wolność bohaterstwu narodowi albańskiemu nowych sukcesów w walce o pokój i w budowie fundamentów socjalizmu.

Przeszło 50.000 mieszkańców Tirany zebrało się na wiecu, który odbył się tego dnia na placu im. Skanderbega. Wiele zakończyło się zabawą ludową, w której wzięli udział marynarze radzieccy.

Delegacja albańskich mas pracujących zwiędziła krążownik radziecki „Admirał Nachimow”.

Spotkania społeczeństwa albańskiego z marynarzami radzieckimi przekształcały się w wielką manifestację przyjaźni narodów albańskiego i radzieckiego.

Przemawiający następnie admirał Gorskow życzył miłującemu wolność bohaterstwu narodowi albańskiemu nowych sukcesów w walce o pokój i w budowie fundamentów socjalizmu.

Przeszło 50.000 mieszkańców Tirany zebrało się na wiecu, który odbył się tego dnia na placu im. Skanderbega. Wiele zakończyło się zabawą ludową, w której wzięli udział marynarze radzieccy.

Delegacja albańskich mas pracujących zwiędziła krążownik radziecki „Admirał Nachimow”.

Spotkania społeczeństwa albańskiego z marynarzami radzieckimi przekształcały się w wielką manifestację przyjaźni narodów albańskiego i radzieckiego.

Ludwik Solski pozdrawia Warszawę

*Witam Cię i pozdrawiam
Kochana Warszavo!!
L. Solski*



tak, mistrz Solski odprowadza z serdeczną gościnnością Mieczysława Cwiklińskiego do windy, ciałuje po bratersku wnuczkę Bronisławę Trapszo, swojego pierwszego nauczyciela i rzęko wraca do siebie.

Patrząc na Ludwika Solskiego zapomni się o setnej rocznicy urodzin, w oczach ma się tylko postać wielkiego aktora pracującego teraz z zapalem nad rolą Dyndalskiego, w której Warszawa go ujrzy na sobotnim przedstawieniu.

Pracowite są te warszawskie dni Ludwika Solskiego. Dzieli je między próby, narady z reżyserem, wycieczki po Warszawie i przyjmowanie najbliższych przyjaciół.

Znakomitego gościa z małżonką, Warszawą powitała 1 czerwca. W tym dniu rozpoczęły się już rozmowy z dyrektorem Korzeniowskim, w którego reżyserii na jubileuszowym przedstawieniu zostanie wystawiona „Zemsta”, gdzie w czwartym akcie Ludwik Solski grać będzie Dyndalskiego.

Wczoraj rozpoczęły się próby i wczoraj właśnie mistrz Solski przy próbie szabel z Cześnikiem — Kurakonowiczem, który przygotowywał się do walki z rejentem — odniósł kontuzję. Nie martwicie się! Szabla Cześnika zupełnie lekko drasnęła rękę Dyndalskiego.

Na każdym kroku w Warszawie Ludwika Solskiego otacza troska i serdeczność Składał mu już wizyty powitalne przedstawiciele SPATiF, Centr. Zarz. Teatrów, dyrektor Teatru Polskiego i wielu przyjaciół. Witał go przed pierwszą próbą zespół aktorów i techniczny Teatru Polskiego.

Wczorajszy pracowity dzień mistrz Solski zakończył samochodem przejażdżką po nowych osiedlach stolicy.

(A.O.S.)

DO WARSZAWY przybył Ludwik Solski. Jest to jego pierwsze po pięciu latach spotkanie ze stolicą. Mistrz Solski — za pośrednictwem „Zycia” — z radością wita i pozdrawia Warszawę.

Stoję przed drzwiami pokoju, w którym mieszka Ludwik Solski. Wzruszenie nie pozwala mi stuknąć — może mistrz odpoczywa? Może w tej chwili toczy serdeczną pogawędkę z któryś ze swoich przyjaciół?

W tej właśnie chwili uchylają się drzwi i wychodzi z nich Ludwik Solski, troszkę zmęczony, ale z radością pod rękę Mieczysława Cwiklińskiego. Właśnie

Zatwierdzenie budżetu Federacji Rosyjskiej

MOSKWA (PAP). 2 bm. zakończyła się w Moskwie sesja Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. Sesja, która trwała trzy dni, omówiła projekt budżetu państwowego RFRR na rok 1954 oraz sprawozdanie o wykonaniu budżetu z ub. roku.

Rada Najwyższa RFRR jednomyślnie zatwierdziła budżet państwowy Federacji Rosyjskiej na r. 1954. Wyróżniając się po stronie dochodów sumą 66.664.732 tys. rubli, a po stronie wydatków — sumą 66.592.093 tys. rubli.

Sesja zatwierdziła również dekrety Prezydium Rady Najwyższej RFRR, wydane w okresie między IV i V sesją Rady Najwyższej.



BUDAPEST. Rząd węgierski uchwalił projekt budżetu państwowego na rok 1954.

ATENA. 2 bm. na pokładzie okrętu „Galos” przybył do portu w Pireusie Tito. Podczas rozmów z rządem greckim Tito omówił sprawę przesiedlenia tzw. „pakietu bałkańskiego” w sojuszu wojskowym.

GENEWA. 2 bm. rozpoczęły się w Genewie obrady XXXVII konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Wśród delegacji 63 krajów po raz pierwszy biorą udział w konferencji przedstawiciele ZSRR, Ukrainy, SRR i Białoruskiej SRR.

DAMASZK. Minister spraw zagran. Syrii Atassi i minister obrony narodowej Al-Dawalibi oświadczyli, iż Syria nie zamierza przystąpić do żadnego bloku państwowego z krajami Zachodu.

KAHIR. Prezydent Nasyb pozabawiony został funkcji przewodniczącego oraz usunięty z najwyższej rady „organizacji wyzwolenia”. Stanowisko przewodniczącego „organizacji wyzwolenia” zajmuje obecnie premier Nasser. „Organizacja wyzwolenia” — jest jedną z rządu, organizacją polityczną, która utworzona została po rozwiązaniu partii politycznych.

Robotnicy warszawscy nawiązują łączność ze światem. Realizując wytyczne II Zjazdu PZPR, zainicjowali wielu warszawskich zakładów pracy, rozwijając szeroką działalność polityczną i społeczną.

Szczególnie ożywiła się w okresie ostatnich miesięcy praca zakładów pracy nawiązując i zacieśniając stały kontakt z wieloma gromadami woj. warszawskiego, zwiększając znacznie składy swych ekip łączności, wzbogaciło i ożywiło ich działalność.

Podczas gdy jeszcze w jesieni ub. roku ekipy utworzone były przy 180 zakładach pracy, to obecnie ponad 500 ekip z różnych przedsiębiorstw i instytucji wyjeżdża niemal co tydzień do gromad; PGR lub POM woj. warszawskiego.

Otwarcie dwuletnich studiów nauczycielskich. Zapisy do 15 sierpnia.

W roku szkolnym 1954/55 Ministerstwo Oświaty otwiera nowy typ zakładu kształcenia nauczycieli — dwuletnie Studium Nauczycielskie, które będzie przygotowywać kadry wykładowców poszczególnych przedmiotów w klasach V — VII szkoły podstawowej.

Studia Nauczycielskie powstaną w następujących miejscowościach: w Olsztynie, z kierunkami studiów w następujących grupach przedmiotów — język polski oraz matematyka — fizyka; w Toruniu biologia — geografia, matematyka — fizyka; w Szczecinie: język polski; w Poznaniu: język rosyjski — historia; w Kielcach: język polski; w Stalinogrodzie: matematyka — fizyka, prace ręczne — rysunki; w Raciborzu (woj. opolskie): wych. fizyczne — śpiew, geografia — biologia.

Kandydaci powinni złożyć podanie do wydziału oświaty przydziału woj. Rady Narodowej, na terenie której zostanie otworzone studium. Ostateczny termin składania podań — 15 sierpnia br. Trzeba przy tym wyrazić zamiar podać, na które studium, gdzie i na jaki kierunek kandydat chce być przyjęty. W br. egzaminów wstępnych nie przewiduje się.

Kandydaci przyjęci na studium mają zapewnioną bezpłatną naukę, a po zamieszkaniu — internat i możliwość otrzymania stypendium. (N)

Problemy pisarskiego warsztatu. TADEUSZ BREZA: Jak zostałem pisarzem.

ŻYCIE WARSZAWY" rozpisano doroczną ankietę literacką pod nazwą „Problemy pisarskiego warsztatu”. A to, by zbliżyć do szerokiego rzeszy Czytelników — jak pisacie — nie tylko problemy warsztatu pisarskiego, lecz również postać samego pisarza. Co do problemów — przypominę — że rozbił się o nie wielkie i małe. Wielkie to — problemy twórcze. Pisałem już o nich parę razy. Nie chciałem się więc powtarzać. Natomiast nigdy nie pisałem o problemach małych. O żmudnej codziennej pracy. O nawykach, a nawet pewnych dziwactwach tej codzienności. Jednym słowem o wszystkich sprawach — nazwijmy je — ilonowych w przeciwstawieniu niejako do — sztাবowych.

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

ŻYCIE WARSZAWY" rozpisano doroczną ankietę literacką pod nazwą „Problemy pisarskiego warsztatu”. A to, by zbliżyć do szerokiego rzeszy Czytelników — jak pisacie — nie tylko problemy warsztatu pisarskiego, lecz również postać samego pisarza. Co do problemów — przypominę — że rozbił się o nie wielkie i małe. Wielkie to — problemy twórcze. Pisałem już o nich parę razy. Nie chciałem się więc powtarzać. Natomiast nigdy nie pisałem o problemach małych. O żmudnej codziennej pracy. O nawykach, a nawet pewnych dziwactwach tej codzienności. Jednym słowem o wszystkich sprawach — nazwijmy je — ilonowych w przeciwstawieniu niejako do — sztাবowych.

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

ŻYCIE WARSZAWY" rozpisano doroczną ankietę literacką pod nazwą „Problemy pisarskiego warsztatu”. A to, by zbliżyć do szerokiego rzeszy Czytelników — jak pisacie — nie tylko problemy warsztatu pisarskiego, lecz również postać samego pisarza. Co do problemów — przypominę — że rozbił się o nie wielkie i małe. Wielkie to — problemy twórcze. Pisałem już o nich parę razy. Nie chciałem się więc powtarzać. Natomiast nigdy nie pisałem o problemach małych. O żmudnej codziennej pracy. O nawykach, a nawet pewnych dziwactwach tej codzienności. Jednym słowem o wszystkich sprawach — nazwijmy je — ilonowych w przeciwstawieniu niejako do — sztাবowych.

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Nie pisałem, ale — jak mi się zdaje — i tym razem też nie napiszę. Mam opory. Z przyjemnością zawsze i słucham i czytam, kiedy inni o tym mówią czy piszą. Samemu przełamać się nie mogę, by się spowiadać ze swych kucanych trosk. przyzwyczaję i kaprysów. Ze więc o wielkich — pisałem, o małych — krępię się, nie innego mi nie pozostaje jak zaproponować Wam to co się zwykłe proponuje w podobnych wypadkach. To jest bym wam odpowiedział na pytanie, którego mi nie zadacie. Na przykład, bym wam opowiedział, w jaki mianowicie sposób zostałem — by się tak wyrazić — człowiekiem pióra. Będzie w tej opowieści trochę o pisaniu, trochę o

Jedynym rozwiązaniem — zawarcie pokoju

Debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad kwestią Indochin

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, 1 bm. rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad kwestią indochińską.

We wtorek wieczorem po przemówieniach deputowanych Andre i Meunier zabrał głos deputowany socjalistyczny Lejeune, który stwierdził: „Jedynym właściwym rozwiązaniem problemu Indochin jest zawarcie pokoju. Rząd nie ma prawa dążyć do rozszerzenia konfliktu. Konferencja genewska daje możliwość zawarcia porozumienia”. Lejeune domagał się również, by rząd francuski „dał dowód realizmu” i uznał Chiny Ludowe.

Następnie przemawiał deputowany komunistyczny Pronteau. Wskazał on na podwójną grę min. Bidault, który z jednej strony pertraktuje w Genewie, z drugiej zaś — prowadzi tajne rokowania z USA.

Mówca stwierdził następnie, że żadne posunięcia militarne w Indo-

5400 ludzi w Wietnamie stracili Francuzi

PEKIN (PAP). Francuskie wojska kolonialne straciły w ciągu 24 dni, jakie minęły od upadku Dien Bien Fu, 5400 żołnierzy i oficerów.

W okresie tym oddziały wietnamskiej armii ludowej wysadziły w powietrze między Hanoi a Haifongiem 5 pociągów nalożonych amunicją i bronią.

Dla uczczenia pamięci żołnierzy polskich poległych pod Dieuze we Francji

PARYŻ (PAP). W miejscowości Dieuze w dep. Moselle powstał komitet organizacyjny, który ogłosił apel wzywający do wzniesienia pomnika dla uczczenia pamięci żołnierzy polskich poległych pod Dieuze w walkach przeciwko hitlerowcom w czerwcu 1940 r.

Apel głosi m. in., że 1 dywizja grenadierów polskich podczas walk pod Dieuze przyczyniła się do ocalenia honoru narodu francuskiego i honoru narodu polskiego.

— Pomnik ten — stwierdza apel — będzie przypominał przyszłym pokoleniom, że Francuzi i Polacy nigdy nie walczyli przeciwko sobie, lecz potrafili walczyć razem przeciwko militarystom niemieckim, potrafili wspólnie przelewać krew o trumny sprawy pokoju. Pomnik ten będzie mówił o konieczności przyjaźni francusko-polskiej w obliczu niebezpieczeństwa wzrzeszającego Wehrmachtu.

Apel został podpisany przez przeszło 50 wybitnych działaczy politycz-

nych i społecznych, a m. in. przez mera Dieuze — Liarda, sekretarza KC Francuskiej Partii Komunistycznej — J. Duclos, przewodniczącą SDPK — Eugenie Cotton, b. premiera Daladiera, prezesa Zw. Prasy Francuskiej — Bayeta, sekretarza generalnego Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej — Bidouze, deputowanych d'Astier de la Vigerie, Soustelle, Denis i Lebon, gen. Petit, admirała Mouille, pisarza Vercoirs, b. wiceministra do spraw Państw Stowarzyszonych Schmittleina oraz przez prof. Fryderyka Joliot-Curie.

Pragniemy osiągnięcia pozytywnych wyników w Genewie

Oświadczenie rzecznika delegacji Korei Ludowej

GENEWA (PAP). Na konferencji prasowej, zorganizowanej przez delegację Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej, rzecznik tej delegacji odpowiadając na pytanie dziennikarzy czego naród koreański oczekuje od konferencji genewskiej oświadczył m. in.:

Naród koreański oczekuje od tej konferencji bardzo wiele. Świadczy o tym choćby to, że na wiecu w Phenianie, który odbył się dla poparcia propozycji delegacji Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej na konferencję genewską 200 tys. robotników, chłopów, studentów i innych mieszkańców miasta i okolic jednomyślnie wyraziło zdecydowaną wolę zjednoczenia USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trudności z powodu stanowiska USA i wysunięcia przez Amerykanów nieustępnych żądań. W toku konferencji, trwającej już przeszło miesiąc, Stany Zjednoczone jasno wykazały, że nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Stawiają one nadal wszelkiego rodzaju przeszkody na drodze do rzeczowego rozwiązania spornych problemów. Będziemy jednak kontynuowali nasze wysiłki, ażeby doprowadzić na tej konferencji do pozytywnych wyników.

Jednakże konferencja napotkała trud

Brakuje sojuszu z pingwinami...

„To ich wzięło...” Mistrz niedzickiej świetlicy

(O naszym specjalnym wystawniku)

A KURAT w czerwcu br. miało być taki przednik niko nie obchodzący, a przez samego zainteresowanego raczej wstydliwie przemilczany jubileusz.

Mamy tu na myśli drugą rocznicę proklamowania przez Dullesa programu polityki zagranicznej republikańskiej, znanego pod nazwą „doktryny Dullesa”.

Przypomnijmy czegoś to wtedy pod hasłem „jasnego sprzeciwienia celów polityki amerykańskiej” domagał się Dulles, i zobaczmy, jak po dwóch latach wygląda realizacja jego programu.

A więc jako generalną zasadę postawił wtedy Dulles zadanie skonięcia w polityce zagranicznej z „rooseveltyzmem” Co to znaczy? To znaczy przekształcenie Jaltę i Poczdamu oraz ogłoszenia, że „celem polityki amerykańskiej jest nie tylko zachowanie status quo w Europie zachodniej”, lecz również „wyzwolenie” krajów Europy wschodniej. Nawet wszelkie burzliwe tygodnie brytyjski „The Economist” zauważył, iż po pierwsze kraje te wcale nie pragną być „wyzwane”, po drugie zaś, jeśli Dulles wyobraża sobie, iż kraje Europy zachodniej dostarczą mu żołnierzy dla realizacji tych „wyzwoleńskich” planów, to trzeba go wyprowadzić jak najszybciej z błędu.

Zalecając następnie kontynuację rozpoczętego przez Trumana i Achesona planu odbudowy niemieckiego Wehrmachtu pod firmą EVG, domagał się jednakże Dulles zwrotu większej uwagi na Azję. Z tej prostej przyczyny, że — jak sam stwierdził — „wiele ludzi w Europie oba-

wia się mniej armii radzieckiej, niż wywołania przez St. Zjednoczone nowej wojny”, natomiast w Azji... „Azjaci mogliby walczyć przeciwko Azjatam”. Wychodząc dalej z założenia, że granice wolnego świata wynoszą 35 tys. km i niesposób ich obsadzić przy pomocy wojsk lądowych, domagał się Dulles przyjęcia przez St. Zjednoczone „strategii młodziących uderzeń” przy użyciu takiej broni i wyborze takiego miejsca, jakie im będą dogadzały.

Nie można powiedzieć oczywiście, aby Dulles w ciągu tych dwu lat nie próbował realizować swego programu politycznego. Przeciwnie, jak pamiętamy choćby na przykładzie jego brutalnych metod, przy których pomocy chciał zmusić parlament francuski do ratyfikacji układu o EVG, ma on najszybciej chęć niesprzeciwienia się tym zasadom. Przyczynę do jego agresywnej polityki w stosunku do krajów obozu demokratycznego stanowił ten brutalny rabunek polskich statków „Praca” i „Gottwald” przez czankaiszkowskich piratów, którym amerykańskie samoloty pokazały drogę. Jak sobie zaś Dulles wyobraża współudział „wyprowadzonych patriotów przebywających na emigracji” w realizacji jego planów, świadczyć dobitnie liczone afery i procesy szpiegów, nasyłanych np. do Polski z amerykańskich ośrodków w Niemczech zachodnich. Wreszcie, — że się tak wyrażymy — „wielką dzieło” wyczyni amerykańskich wodorowców na Bikini.

ALE WŁASNIE ten jawny agresywny charakter polityki amerykańskiej powoduje jej załamywanie się. W Europie, w Azji, na Środkowym Wschodzie, a zwłaszcza w

dziedzinie atomowo-wodorowego szantażu, który miał się stać przedziełem głównym orężem zwolenników polityki „z pozycji siły”.

Bo jeśli idzie np. o Europę, to można wprawdzie powiedzieć, iż Dulles wygrał zeszłoroczne wybory w Niemczech zachodnich, ale właśnie te wybory, nawet najbardziej zasiepiomym otworzyły oczy. Pokazały one, jak amerykańska polityka remilitaryzacji prowadzi do umacniania się w Niemczech zachodnich sił nowo i staro-hitlerowskich. I chociaż np. adenaurowski pismak Ernst Friedlaender nazajutrz po wyborach odważył się napisać, iż „obecnie godzina Francji wybiła i będzie ona mogła teraz zaleźć z ratyfikacją układu o EVG najwyżej kilka tygodni lub co najwyżej kilka miesięcy” — układ ten do tej pory nie został w Paryżu ratyfikowany.

Wprawdzie rząd brytyjski nadal popiera utworzenie „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”, ale miliony Anglików zbyt dobrze pamiętają czasy, gdy nad Londynem latały niemieckie pociski V-1 i nie zapominają 264 tys. Brytyjczyków poległych, 318 tys. rannych i 92 tys. zaginionych na frontach II wojny światowej. Jest to wprawdzie znikomo mało w porównaniu z 7 milionami ofiar wojny w ZSRR i 6 milionami poległych i pomordowanych przez hitlerowskich zbirów w Polsce, lecz wystarczająco, aby np. 8-milionowy związek brytyjskich spółdzielców czy też jeden z największych brytyjskich związków zawodowych, liczący 900 tys. członków — związek przemysłu maszynowego, wypowiedział się przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Z jednej więc strony przynależąca rację amerykańskiemu dziennikarzowi Walterowi Lippmannowi, który przed wyborami w Niemczech zachodnich pisał, iż „klęska Adenauera miałaby katastrofalny wpływ na realizację EVG”, ale... Ale z drugiej strony trzeba również przynależą rację temuż Lippmannowi, stwierdzającemu, że „im bardziej będziemy usilowali forsować tworzenie armii europejskiej, tym bardziej będziemy pchać narody Europy do oporu, niezalenie od tego, na co pod przymusiem i presją mogą wyrazić zgodę rządy”. Takie to jest prawo atlantyckich sprzeczności.

A w Azji? Otóż tutaj powiedzić należy, że o ile rząd brytyjski skłonny jest — kosztem Francji — popierać plany EVG, to nie objawia natomiast najmniejszej chęci opłacania własnym kosztem awanturniczej polityki amerykańskiej w Azji. Obserwujemy tu też takie pozornie trudne do rozszyfrowania zjawisko, że ten sam rząd angielski, który domagał się i domaga dopuszczenia Wielkiej Brytanii do tzw. paktu ANZUS* broni się kategorycznie, rekami i nogami, przed udziałem w tzw. SEATO (rozszerzonej koncepcji ANZUS) Dlaczego? A no dlatego, że poprzez swój udział w ANZUS przynależałaby Wielka Brytania zapobiec coraz brutalniejszemu wypieraniu przez Stany Zjednoczone wpływów brytyjskich na tym ważnym dla niej obszarze. Wymagać jednakże od niej, aby pod pretekstem „wspólnej obrony” dała swych żołnierzy dla dalszego rozszerzenia zdobyczy amerykańskich na Dalekim Wschodzie i — wydzierania ich swym partnerom, to już jest ponad wytrzymałość atlantyckiej solidarności.

Wreszcie nie ma również Azjatów, którzy by chcieli być przeciwko Azjatam. Poza takimi azjatyckimi „mocarstwami” jak Syjam czy Filipiny, może również Dulles liczyć na gorliwe poparcie Czan Kai-szeka. Li Syn Mana i „Jego cesarskiej wykości” Bao Daję nawet chodzą o tego ostatniego, to ten „opasy” luscio opalający się na Rivierze* kilka stron tegiej lektury. Moi koledzy uburiali się na mnie. „Coż ten Breza — mówili — za granicę wychodził, żeby książki czytać!” — Słucham ich, rozszepci. Może moje postępowanie jest głupie! Może to jest z mojej strony marnactwo! A w każdym razie wyraźna w tym wszystkim tkwi niedorzeczność. Ale iktór od książek odwracalem się do akt i do ludzi, wydawało mi się, że czas mi się rozspuły w palcach, że życie mi ucieka spod nogi, że krew ze mnie wypływa.

Zaczynał wolna dojrzałość we mnie plan, który miał moje życie zrewolucjonizować i który moim bliskim wydał się taki szalony. Postanowiłem rzucić ministerstwo i służbę zagraniczną i zacząć pisać. Tylko pisać! O czym? O byle czym! Myślałem, wtedy, że będę pisał o innych pisarzach i o różnych książkach. Byłem kawalerem. Zdecydowałem ograniczyć swoje potrzeby do najkonieczniejszych. Był żyć w tej atmosferze, w której jedynie czulem się szczęśliwy. W tym wypadku dawałem najklasyczniejsze dowody szczerego powołania. Z sercem — przyznaję, lekkim ścisnięciem na podobną myśl, ale zupełnie godziłem się na to, że moja literatura może mi się nie udać. Godziłem się za jedną cenę. Za to, aby nie potrzebować zajmować się rzeczami, które mnie nie obchodziły.

Co do tego zaś nie mogłem się już ludzi. Nie obchodziło mnie na świecie nie poza literaturą. Zrozumiałem, że postanowiłem wyciągnąć z tego wniosku najprostszego. Już tylko jest trzymać.

TADEUSZ BREZA

(jak pisał niedawno jeden z amerykańskich dzienników) nie zdradza zbyt wielkiej ochoty do boju i woląby, aby bili się za niego wszystko jedno kto — Francuzi, Anglicy i Amerykanie — byle nie on sam. Co się zaś tyczy Li Syn Mana i Czan Kai-szeka, to oczywiście ci wylażą ze skóry, aby spowodować konflikt, ale sądząc choćby z przesławnego lania, jakie Czan Kai-szek otrzymał w r. 1949, a Li Syn Man w r. 1950, efektywna wartość ich „pomocy” jest nawet dla ich zagorzałych protektorów z USA bardzo problematyczna. Z czystym sumieniem mogą też właściwie wszyscy trzej na pytanie: ilu was? odpowiedzieć: — raz. Mówiąc, iż zmontowanie SEATO wymagałoby dużo czasu, premier Churchill wyraził też jak najbardziej ogólnie swą nikłą wiarę zarówno w wartość tego rodzaju sojuszników, jak i tego rodzaju sojuszu.

Wreszcie dla podsumowania bankructwa polityki „z pozycji siły” przypomnieć należy, że bomba wodorowa, mająca służyć rzekomo obronie „wolnego świata”, stała się postrachem tegoż „wolnego świata”. Przed niewielu laty, gdy Zw. Radziecki wystąpił z inicjatywą zakazu broni masowej zagłady, rząd USA odrzucił tę „komunistyczną propagandę”. Dziś „propaganda” ta zaraziła się najbardziej antykomunistyczne parlamenty, jak np. parlament japoński, który przed dwoma miesiącami podjął rezolucję, domagającą się zakazu prób wodorowych. Zakażenie pyłem radioaktywnym miasta Kioto w wyniku eksperymentów na Bikini dowiodło bowiem, że bomba niekoniecznie musi spaść po raz drugi na Japonię, by Japonia po raz drugi odzula jej niszczycielskie skutki. Po prostu bomba wodorowa nie ma antykomunistycznego kompleksu i zabija kogo dosięgnie, a to nie jest nawet dla najgorliwszych jej zwolenników zachęcająca perspektywa.

TAK WIEC miał rację b. ambasador amerykański w Londynie, Kennedy, ironizując swego czasu na przyjęciu w klubie ekonomistów w Chicago:

„Na Atlantyku — mówił on — stworzyliśmy organizację bloku atlantyckiego. Na Pacyfiku zagwarantowaliśmy integralność Australii i N. Zelandii. Na Środkowym Wschodzie zaproponowaliśmy narzucenie dowództwa Środkowemu Wschodowi krajom położonym w tym wybuchowym rejonie. Naszym następnym krokiem będzie być może sojusz z Eskimotami na Biegunie Północnym i z pingwinami na Antarktydzie. Takie sojusze mają sens, gdy stanowią źródło siły, w przeciwnym razie nie dają nic prócz słabości”.

Jeszcze dosadniej bodaj fiasko amerykańskiej polityki „z pozycji siły” określił brytyjski tygodnik „Economist” nazywając bez ogródek bluffem zarówno amerykańskie plany „wyzwolenia”, jak i pogroźki Dullesa „dramatycznego odwrócenia polityki”, czy też „natychmiastowego i masowego odwetu”. „W rezultacie — pisał „Economist” — polityka ta w o wiele większym stopniu przetrząsa sojuszników Ameryki, niż wywarła wrażenie na komunistach”.

Al zgadzamy się i z tymi politykami amerykańskimi, którzy twierdzą, że w polityce, podobnie jak w przestrzeni, nie może być „pułki”. Tę „pułkę” po bankrutującej polityce „z pozycji siły” wypełnia też w coraz większym stopniu polityka dążąca do porozumienia między różnymi ustrojami, polityka wypływająca z rozsądnego przeświadczenia, że lepiej w zgodzie żyć, niż z nienawiścią ginąć.

Zdobywanie sobie terenu przez tę politykę obserwujemy na każdym kroku. Mieliśmy tego objaw w powszechnym poparciu, jakie na zachodzie zdobyły sobie radzieckie propozycje ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa zbiorowego. Mamy objaw tej polityki w znanym oświadczeniu premiera Churchilla z 28 kwietnia, w którym wyzywał on do poprawy stosunków między Anglią a Zw. Radzieckim. Obserwujemy przejawy tej polityki w Genewie. Obserwujemy je na przykładzie załamujących się amerykańskich barier, mających zablokować rozwój stosunków handlowych między Wschodem i Zachodem.

I to jest ta polityka, której konieczność głosi obóz pokoju i socjalizmu, dowodząc m. in., że nie ma takiego problemu trapiącego imperializm amerykański, w imię którego narody Europy czy Azji miałyby nadstawiać głowy.

HENRYK KASSTANOWICZ

* Militarny pakt organizowany przez USA z udziałem Australii i Nowej Zelandii.

Pan Wiehererek
MA GROS

— Znowu mamy rozporządzenia — panie Wiehererek — wczoraj np. w Warszawie i okolicy było słonecznie i ciepło...
— Gdyby spojrzeć z lotu ptaka na obszar Polski — to na północny, w Olsztynieśkie ułanie „szczęśliwie” większe zachmurzenie; podobnie w Białostoku, z tym, że centrum i bardziej jak południowy kraj ciągnie się pas względnie ładnej pogody. Temperatura na północy od 16 do 19 st., na południu Polski około lub powyżej 22 st.

Powiat nowotarski, w maju
— Chłopcy przestanciel!
Głos był głuchy, gdyż dopieć do niego wnie spod ziemi, a poza tym zagłuszał go grumki rechot zgraj dryblasów ze śmiejącej się do rozpuku z fajnac kiego zartu.

Nie można powiedzieć, żeby Marysia Gornik, świetlicańska gminnej świetlicy w Niedzicy, czuła się nazbyt przyziemnie, gdy ją jej podopieczni nie stąd nie zwołał popchnęli na otwartą podstępnie kławkę piwniczną. Nie pomagały żadne prośby ni zaklekania, potłuczona dziewczyna ze dwa godziny siedziała na ławie, a uwieszona w lochu pod świetlicą, zanim jeden ze starszych i statecznych gospodarzy przechodzący obok nie wyplisł jej wreszcie.

Nie można się też dziwić, że Marysia Gornik miała po tym wszystkim dosyć Niedzicy w ogóle, a świetlicy niedzickiej w szczególności. Spakowała więc zwinne manatki w walizkę i powiedziała Niedzicy — zegnaj. Tak samo jak to na przestroni niecałego roku zrobiło już przed nią ze szczeni chłopa kierownik tejże samej świetlicy.

Niedzica... na to słowo przysłówko wie ciarki biegly po plecach kierowniczkę powiatowego wydziału kultury w Nowym Targu. Nikt do tej Niedzicy nie chciał iść, a jak już zdecydował się wreszcie i poszedł — to brał raz nogi za pas. I to mimo, że wieś należała do najpiękniejszych na całym Podhalu, domy są schudne i czyste, położone malowniczo w rozległej dolinie, obramowanej z jednej strony wspaniałą panoramą Trzech Koron, z drugiej zaś groźną sylwetą łańcucha Tatr, mimo że...

Aż wreszcie... ale nie uprzedzajmy wypadków.

A MOŻE DO... NIEDZICY?

Jest jesień 1953 r. W wydziale Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu zjawia się młody człowiek w sportowym pulawerze, spiętym u szyi złotą odznaką „Mistrza Sportu”. Młody człowiek odchrząknął i powiedział krótko:

— Mam skończono SPGIS. Trochę zaim się na pracy świetlicowej. Zajmowałem się tym w czasie studiów. Muszę jakieś czas pobyć na wsi. Nie miałbyś dla mnie jakieś roboty?

Kierowniczka wydziału spojrzała na instruktora z powiatowego Domu Kultury — ow na nią. Mocna sylwetka gościa wzbudziła ufnosć. Mistrz Sportu...
— A może by tak do... Niedzicy? Ale niech pan wie, że to najtrudniejszy teren jakiego można wyobrazić. Nikt tam nie może usiedzieć ostrzeżka. To będzie akurat coś dla mnie... odpieram znany narciarz i wielokrotny reprezentant Polski Stanisław Roj.

Szybko załatwiono formalności. Nazajutrz jedyny autobus idący z Nowego Targu w kierunku na Łapę, wioził go już do Niedzicy, największej i najokazalszej wioski na całym Spiszu, zwanej też „Stolicą ziem spiskich”.

Świetlica, której Roj miał być opiekunem — powitała go szczerbami powbijanych szyb i kikutami czegoś, co przy pewnej dozie fantazji nazwać było można wspomnieniem po stole ping-pongowym.

Roj rozejrzył się dokładnie po swoim „królestwie” i objął je w posiadanie, wieszając bluzę na jakimś zardzewiałym gwoździu. Po tem zakasł rękawy i zabrał się do porządkowania rudery.

Wiednie dostrzegła na razie jego obecność. Ani tego dnia, ani następnego nikt nie odezwał się doń ani słowem. Zauważył wprawdzie ciekawe zerkania spoza nakroczonych firanek w oknach bielonych na niebiesko chat — ale był to jedynie objaw zainteresowania jego osobą. Roj powyciągał przywieszoną z Zakopanego kartony, bibułkę i wziął się do dekoracji świetlicy. Akurat w momencie, gdy zawiesział na ścianie jeden z goralskich obrazków, śmianołanych na szkło przez jego siostrę Helenę Roj — znaną zakopiańską malarke ludową, skrzyknęły po raz pierwszy drzwi do świetlicy i zjawił się ciekawie dokoła, ale gdy Roj spróbował dół zagadać — uciekł bez słowa.

— Oho, niedobrze — powiedział sobie Roj. — Tak się nie dogadamy. Spojrzał na zegarek. Autobus odchodził dopiero rano. Chyba żeby tak pieszko do Czorsztyna. Coż tam, ostatecznie tylko parę kilometrów... Wieczorem był w Zakopanem, Poskoczył na Olczę.

— Słuchajcie chłopaki, musicie mi pomóc...
SENSACJA W ŚWETLICY

To była dopiero sensacja w Niedzicy, gdy nazajutrz zjawił się nagle cały zespół górski w regionalnych strojach z kapelą, ze śpiewem.

Hej panowie, panowie
Jestecie panami
ale nie będziecie
panować nad nami.

Echo poniosło po dolinie prastarą żobńnicką śpiewkę.

— Wojtek zagroziłeś mi krzesanęgo... — krzyknął Roj ubrany po góralsku.

Poszatywali się ludziska ze wszech stron. Bo jakie tu nie popatrzyć na taki taniec i nie posłuchać góralskiego „spiwania”, spiewanego na inną wprawdzie nie tutejszą — nutę, ale zawsze „też piknie”.

Udał się ten występ chłopakom z Olczy. Zobaczyli przy okazji niedziczanie, że nowy kierownik to swój człowiek, górak jak i oni, choć nie mówiący goralskim dialektem, a nie jakiś tam cepeński waznak, który jak głosiła plotka przyjechał, żeby wziąć za mordę niedzicką młodzież. A ponadto, gdy ta młodzież zobaczyła złotą odznakę mistrza sportu...

Następnego dnia przyszło do świetlicy z pięciu chyba chłopaków, w czapkach, z papierosami w ustach. Rozparli się na ławie urychowanej przez Roja pod ścianą i patrzyli na siebie. Szepczą coś do siebie, podśmiewają się. A Roj — nic. Spojrzał tylko i dalej spokojnie wykończył rozpoczętą papieroplastykę. Wreszcie jeden nie wytrzymał.

— Opowiedziałbyście coś o sporcie. Roj uśmiechnął się. — Może o akademickich mistrzostwach świata?

Chłopakom zabłysły oczy. A Roj zaczął opowiadać. Starał się opowiadać jak najbardziej zajmująco, barwnie, syłał an jdotami ale... w najcięższym momencie wspomnień spojrzął na zegarek.

— Na dziś będzie dość — powiedział — muszę skorytować jeszcze te dekoracje. Chyba, żeby mi któryś dopomógł.

Chłopcy spojrzeli na siebie. Czarny niby cygan Augustyn Milaniak pokrobał się w głowę.

— Czemu nie, można pomóc, ale do konczyście jak to było wtedy z tym Rudem?

Następnego dnia przyszło z wieczora z dziesięciu chyba. Roj znów opowiadał, tym razem dla odmiany o ostatnich mistrzostwach Polski. Chłopcy zapaliли się do słuchania.

— A może opowiedzieć wam o jakiejś książce? — zagadnął później mimochodem.

— O książce? Czemu nie, ale żeby była ciekawa.

— Będzie, będzie.

JAK TU TRAFIŁ?

Tak to się zaczęło jesienią zeszłego roku z życiem świetlicowym „Stolicy ziem spiskich”. Pora roku była sposobna, wieczory coraz dłuższe, czasu coraz więcej. Toteż bywałow świetlicy przybywało. Można było pomyśleć o stworzeniu zespołu: cyteńnicznego, recytatorskiego, teatralnego, mierzurinowców, no i rzecz jasna — ruszył pełną parą ospały L.ZS. Roj schudł, szczeriał, nie dosypiał, ale robotą rozkładał się coraz bardziej. Gdy przyjechał w końcu mają do Niedzicy zastąpił rojowych chłopaków nad egzemplarzem „Gazety Krakowskiej”, w którym przeczytał właśnie wiadomość o zaszczytnym przyznaniu Niedzicy tytułu „Przodującej świetlicy Podhala”.

— Robimy jutro zabawę — powiedział Roj patrząc ciepło i z dumą na swoją gromadkę. W kącie schudniętej izby grała przysłana przed paroma dniami z Wydziału Kultury, „Aga”.

— Przyjdziecie?

Obiecałem, że przyjdę. Na razie przysłaliśmy z boku, by nie przeszkadzać grającym w ping-ponga i zapaliliśmy papierosa.

— Proszę wybaczyć niedyskrekcję, ale czy może mi pan zdradzić — jak to się właściwie stało, że pan trafił tu do Niedzicy? — zagadnąłem.

Roj uśmiechnął się lekko.

— Tajemnicy w tym żadnej nie ma — przyczyna była jak mi się wydaje bardzo ludzka. Po prostu „nieporozumienia domowe”. Potrzebowałem spokoju, dlatego pojechałem na wieś, a że przy okazji zrobiło się to i owo w Niedzicy... Taki już jestem, że siedzieć bezczynnie nie lubię.

— Ale, ale — spoważniał — wie pan, dostałem wczoraj od żony list. Pisze żeby wrócić, że to nie ma sensu, że... no wie pan jak to jest. I nie wiem co teraz zrobić. Z jednej strony chciałbym zostać, mam z chłopakami budować skoczninę, szykuję nową sztukę, a z drugiej...

— Nie wiem czy z takich wypadkach można coś doradzić, ale ja na pańskim miejscu napisałbym do żony: przyjdź ty do mnie. Zobacz co ja tu robię. Czy mogę rzucić to, co rozpocząłem i... zdecydować. Roboty pięknej, choć twardej i trudnej, starczy i na dwoje.

ADAM W. WYSOCKI

RADIO

na dzień 4 czerwca 1954 r. (płatki)
Program I — na fal 1322 m.
Wład. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 17.30 20.00 23.00
5.25 Muz. 5.40 Konc. poranny 6.15 Dia. nauczycieli 6.30 Kal. Rad. 6.37 Z piosenka do pracy 6.50 Głm. 7.15 Muz. dia. wszystkich 8.00 Dia. młodzieży szkol. podst. „Błektina szafeta” 8.25 Muz. 8.00 Dia. kl. VIII 9.40 Dia. przedszkoli 10.00 Konc. solistów 10.30 Muz. symf. 11.05 Dia. kl. IV 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. rozprawy 12.25 „Na swojską nutę” 12.45 Aud. dia. wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dia. dzieci „Tajemnica dzikiego szymburca” 16.00 „Słuchacz piasz” 16.05 „Słuchacz” 16.15 „Słuchacz” 16.25 „Słuchacz” 16.35 „Słuchacz” 16.45 „Słuchacz” 16.55 „Słuchacz” 17.00 „Słuchacz” 17.10 „Słuchacz” 17.20 „Słuchacz” 17.30 „Słuchacz” 17.40 „Słuchacz” 17.50 „Słuchacz” 18.00 „Słuchacz” 18.10 „Słuchacz” 18.20 „Słuchacz” 18.30 „Słuchacz” 18.40 „Słuchacz” 18.50 „Słuchacz” 19.00 „Słuchacz” 19.10 „Słuchacz” 19.20 „Słuchacz” 19.30 „Słuchacz” 19.40 „Słuchacz” 19.50 „Słuchacz” 20.00 „Słuchacz” 20.10 „Słuchacz” 20.20 „Słuchacz” 20.30 „Słuchacz” 20.40 „Słuchacz” 20.50 „Słuchacz” 21.00 „Słuchacz” 21.10 „Słuchacz” 21.20 „Słuchacz” 21.30 „Słuchacz” 21.40 „Słuchacz” 21.50 „Słuchacz” 22.00 „Słuchacz” 22.10 „Słuchacz” 22.20 „Słuchacz” 22.30 „Słuchacz” 22.40 „Słuchacz” 22.50 „Słuchacz” 23.00 „Słuchacz” 23.10 „Słuchacz” 23.20 „Słuchacz” 23.30 „Słuchacz” 23.40 „Słuchacz” 23.50 „Słuchacz” 24.00 „Słuchacz” 24.10 „Słuchacz” 24.20 „Słuchacz” 24.30 „Słuchacz” 24.40 „Słuchacz” 24.50 „Słuchacz” 25.00 „Słuchacz” 25.10 „Słuchacz” 25.20 „Słuchacz” 25.30 „Słuchacz” 25.40 „Słuchacz” 25.50 „Słuchacz” 26.00 „Słuchacz” 26.10 „Słuchacz” 26.20 „Słuchacz” 26.30 „Słuchacz” 26.40 „Słuchacz” 26.50 „Słuchacz” 27.00 „Słuchacz” 27.10 „Słuchacz” 27.20 „Słuchacz” 27.30 „Słuchacz” 27.40 „Słuchacz” 27.50 „Słuchacz” 28.00 „Słuchacz” 28.10 „Słuchacz” 28.20 „Słuchacz” 28.30 „Słuchacz” 28.40 „Słuchacz” 28.50 „Słuchacz” 29.00 „Słuchacz” 29.10 „Słuchacz” 29.20 „Słuchacz” 29.30 „Słuchacz” 29.40 „Słuchacz” 29.50 „Słuchacz” 30.00 „Słuchacz” 30.10 „Słuchacz” 30.20 „Słuchacz” 30.30 „Słuchacz” 30.40 „Słuchacz” 30.50 „Słuchacz” 31.00 „Słuchacz” 31.10 „Słuchacz” 31.20 „Słuchacz” 31.30 „Słuchacz” 31.40 „Słuchacz” 31.50 „Słuchacz” 32.00 „Słuchacz” 32.10 „Słuchacz” 32.20 „Słuchacz” 32.30 „Słuchacz” 32.40 „Słuchacz” 32.50 „Słuchacz” 33.00 „Słuchacz” 33.10 „Słuchacz” 33.20 „Słuchacz” 33.30 „Słuchacz” 33.40 „Słuchacz” 33.50 „Słuchacz” 34.00 „Słuchacz” 34.10 „Słuchacz” 34.20 „Słuchacz” 34.30 „Słuchacz” 34.40 „Słuchacz” 34.50 „Słuchacz” 35.00 „Słuchacz” 35.10 „Słuchacz” 35.20 „Słuchacz” 35.30 „Słuchacz” 35.40 „Słuchacz” 35.50 „Słuchacz” 36.00 „Słuchacz” 36.10 „Słuchacz” 36.20 „Słuchacz” 36.30 „Słuchacz” 36.40 „Słuchacz” 36.50 „Słuchacz” 37.00 „Słuchacz” 37.10 „Słuchacz” 37.20 „Słuchacz” 37.30 „Słuchacz” 37.40 „Słuchacz” 37.50 „Słuchacz” 38.00 „Słuchacz” 38.10 „Słuchacz” 38.20 „Słuchacz” 38.30 „Słuchacz” 38.40 „Słuchacz” 38.50 „Słuchacz” 39.00 „Słuchacz” 39.10 „Słuchacz” 39.20 „Słuchacz” 39.30 „Słuchacz” 39.40 „Słuchacz” 39.50 „Słuchacz” 40.00 „Słuchacz” 40.10 „Słuchacz” 40.20 „Słuchacz” 40.30 „Słuchacz” 40.40 „Słuchacz” 40.50 „Słuchacz” 41.00 „Słuchacz” 41.10 „Słuchacz” 41.20 „Słuchacz” 41.30 „Słuchacz” 41.40 „Słuchacz” 41.50 „Słuchacz” 42.00 „Słuchacz” 42.10 „Słuchacz” 42.20 „Słuchacz” 42.30 „Słuchacz” 42.40 „Słuchacz” 42.50 „Słuchacz” 43.00 „Słuchacz” 43.10 „Słuchacz” 43.20 „Słuchacz” 43.30 „Słuchacz” 43.40 „Słuchacz” 43.50 „Słuchacz” 44.00 „Słuchacz” 44.10 „Słuchacz” 44.20 „Słuchacz” 44.30 „Słuchacz” 44.40 „Słuchacz” 44.50 „Słuchacz” 45.00 „Słuchacz” 45.10 „Słuchacz” 45.20 „Słuchacz” 45.30 „Słuchacz” 45.40 „Słuchacz” 45.50 „Słuchacz” 46.00 „Słuchacz” 46.10 „Słuchacz” 46.20 „Słuchacz” 46.30 „Słuchacz” 46.40 „Słuchacz” 46.50 „Słuchacz” 47.00 „Słuchacz” 47.10 „Słuchacz” 47.20 „Słuchacz” 47.30 „Słuchacz” 47.40 „Słuchacz” 47.50 „Słuchacz” 48.00 „Słuchacz” 48.10 „Słuchacz” 48.20 „Słuchacz” 48.30 „Słuchacz” 48.40 „Słuchacz” 48.50 „Słuchacz” 49.00 „Słuchacz” 49.10 „Słuchacz” 49.20 „Słuchacz” 49.30 „Słuchacz” 49.40 „Słuchacz” 49.50 „Słuchacz” 50.00 „Słuchacz” 50.10 „Słuchacz” 50.20 „Słuchacz” 50.30 „Słuchacz” 50.40 „Słuchacz” 50.50 „Słuchacz” 51.00 „Słuchacz” 51.10 „Słuchacz” 51.20 „Słuchacz” 51.30 „Słuchacz” 51.40 „Słuchacz” 51.50 „Słuchacz” 52.00 „Słuchacz” 52.10 „Słuchacz” 52.20 „Słuchacz” 52.30 „Słuchacz” 52.40 „Słuchacz” 52.50 „Słuchacz” 53.00 „Słuchacz” 53.10 „Słuchacz” 53.20 „Słuchacz” 53.30 „Słuchacz” 53.40 „Słuchacz” 53.50 „Słuchacz” 54.00 „Słuchacz” 54.10 „Słuchacz” 54.20 „Słuchacz” 54.30 „Słuchacz” 54.40 „Słuchacz” 54.50 „Słuchacz” 55.00 „Słuchacz” 55.10 „Słuchacz” 55.20 „Słuchacz” 55.30 „Słuchacz” 55.40 „Słuchacz” 55.50 „Słuchacz” 56.00 „Słuchacz” 56.10 „Słuchacz” 56.20 „Słuchacz” 56.30 „Słuchacz” 56.40 „Słuchacz” 56.50 „Słuchacz” 57.00 „Słuchacz” 57.10 „Sł

Dwie nowe spółdzielnie produkcyjne

(il) W grom. Krosno w pow. pasłęckim, 10 chłopów podpisało ostatnio statut Rolniczej Spółdzielni Wytwarzającej. O założeniu nowej spółdzielni donoszą nam również z pow. działowskiego, z gromady Słup. Członkowie kolektywu przyjęli statut spółdzielni typu I B. Podpisało go 11 małych i średniorolnych chłopów. Przewodniczącym Zarządu został małorolny chłop — Stefan Czekalo.

O ożywieniu prac organizacyjnych w komitetach założycielskich awizują nam również powiaty: kętrzyński, pasłęcki i braniewski. Można się więc spodziewać, że i w tych powiatach powstaną w najbliższych dniach lub tygodniach nowe spółdzielnie produkcyjne.

Prosto z ulla, do... słoika

Olsztyńskie pszczoły wyprodukują w br. ponad 220 ton miodu

I pszczoły stać się mogą współbohaterkami... niejednego życiowego sukcesu. To, że woj. olsztyńskie (wg. klasyfikacji zeszytowej) zajmuje pod względem zbioru miodu 3 miejsce w kraju jest już widomym dowodem tego współautorstwa. Chociaż laury i pochwały zbierają nie one, ale ich opiekunowie — pszczelarze.

Mamy więc takich producentów, jak prawdziwa „fabryka” miodu w pobliżu Ostródy, gdzie znajduje się 150 uli, a gospodarstwo to zdolne jest dostarczać rocznie około 5 ton miodu. Albo inne gospodarstwa w Turze Wielkiej pow. Działowskiej, gdzie tamtejszy

Olsztyńskie problemy komunikacyjne

WIELE ZALEŻY OD PASAŻERÓW

Trzy razy podchodziła konduktorka do dwóch wiszących na stopniach tramwaju młodzieńców. Niby to szukali w kieszeni drobnych, niby to przekomarzali się i żartowali z konduktorki, aż dojechały do swego przystanku krzyknęli kiwając jej ręką na pożegnanie:

— Hej, konduktorko, goń nas... Nikt z pasażerów nie zareagował na to ani słowem. Większość uśmiechała się, ubawiona widocznie nastrojem się darmowym widowiskiem.

Nikt nie zareagował i wówczas, kiedy pijany pasażer zaczął w tramwaju kobiety uniemożliwiając konduktorce normalną pracę.

Przystanek przy al. Przyjaciół: — No, jedź pan wreszcie, już ósma. — Ośma? Motorniczy ma odjazd właśnie o ósmej. Rusza, ale w istocie do ósmej brak jeszcze sześciu minut. Kiedy więc tramwaj, który przyjechał na mijankę przy ul. Grunwaldzkiej o kilka minut za wcześnie, czeka na wóz mający nadjechać z przeciwnej strony, ten sam pasażer niecierpliwi się i zrywa, wyrzekając na „olsztyńskie ślimaki”.

Uchylenie się od wykupywania biletów, jazda na stopniach mimo pustego wnętrza wozu, palenie i zaśmiecanie, przeszkadzanie motorniczemu — to sprawy będące na porządku dziennym w olsztyńskich tramwajach i trolejbusach.

Niewłaściwe zachowanie się pasażerów korzystających z miejskich środków komunikacyjnych utrudnia wydatnie pracę personelu MPK i staje się przyczyną wyrzekań na kulejącą komunikację miejską w Olsztynie.

Bo nie zawsze jest winne MPK. Stary tabor trzeba uzupełnić. Dotychczasowe próby czynione w tym kierunku — zawiody. MPK stara się ułagodzić jeszcze jeden autobus, który — być może otrzyma. Realizację są natomiast widoki na otrzymanie z Łodzi co najmniej 3 wozów tramwajowych, co przełamałoby istniejący impas w komunikacji miejskiej.

Pod względem regularnego kursowania — tramwajom naszym daleko do doskonałości. Zegarki, w jakie MPK wyposażało ongiś personel wy-

wędrowały wraz z ich posiadaczami. Ale MPK planuje ustawienie stałych zegarów na kilku przynajmniej przystankach oraz — co zależe jest od poczy — zainstalowanie telefonów na mijankach. Nie może natomiast MPK nadać z wywieszeniem tablic z rozkładami jazdy. Są one natychmiast po ich wywieszeniu ze szczególną zaciętością i złośliwością zrywane i niszczone przez chuliganów.

MPK w ramach własnych — nader szczupłych zresztą środków stara się ułatwić życie pasażerom, choćby przez uruchomienie obecnie w niedzielę i święta całonocnej komunikacji Wadąg — Dątki. Ale wiele zależy od samej publiczności. Zwiększa od jej stosunku do obsługi wozów, której praca nie należy przecież do najlżejszych. (r)

Z myślą o jesiennych wystawach

Rolnicy województwa olsztyńskiego przystępują do współzawodnictwa

(il) Udział naszego rolnictwa w walce o podniesienie stopy życiowej robotników i chłopów ilustrują powiatowe wystawy rolnicze w drugiej połowie sierpnia br. w następujących miejscowościach: w Działdowie, Paśleku, Iławie, Ostródzie, Mrągowie, Szczytnie, Lidzbarku i Kętrzynie.

We wszystkich wymienionych powiatach powołano już w tym celu komitety organizacyjne. Wyłoniły one

Przed eliminacjami wojewódzkimi

Robotnicy PGR Kozłowo stworzyli produkujący zespół artystyczny

(l) Prawie równoległe z eliminacjami powiatowymi zespołów artystycznych — gromadzkich i gminnych, odbyły się eliminacje 180 analogicznych ogniw — muzycznych, wokalnych, tanecznych i teatralnych, zorganizowanych w różnym czasie przez związki zawodowe przy zakładach pracy. Zakwalifikowano do eliminacji wojewódzkich 98 zespołów. Występili w WDK w Olsztynie od będą się w dwu terminach: dla zespołów muzycznych oraz pieśni i tańca w dniach 5 i 6 czerwca, dla teatralnych również w Olsztynie 11, 12 i 13 tegoż miesiąca.

Podczas eliminacji powiatowych wyróżnił się najbardziej 60-osobowy zespół teatralny PGR Kozłowo w pow. nidzickim, który zaprodukował program mieszany, wypełniony inscenizacjami, pieśniami i tańcami. Zengrowo. (r)

spół ten składa się przeważnie (prawie 80 proc.) z pracowników fizycznych. Do jego rozwoju przyczyniła się w znacznej mierze instruktorka kulturalno-oświatowa WDK ob. Alina Krzyśpiak, która znalazła w Kozłowie bardzo podatny grunt dla swojej pracy. Warto przy tym nadmienić, że członkowie tego zespołu, przygotowując się do eliminacji powiatowych, odbywali próby niemal o świcie przed rozpoczęciem robót w polu.

Cyrk nr 11 w wojew.

Na teren naszego województwa przybył objazdowy zespół Cyrku Nr 11, który bawi obecnie w Biskupcu, po czym wyjedzie na dalsze tournée po województwie. Pierwszym miastem, które odwiedzi cyrk Nr 11 po Biskupcu — będzie Mrągowo. (r)

Robotnicy olsztyńskiego BPP przodują w kraju

Jan Stawczyk — blacharz z OPZB zajął I miejsce i zdobył tytuł najlepszego w zawodzie blacharskim w resorcie Min. Budownictwa Przemysłowego. Niemalym osiągnięciem poszczególnych przedsiębiorstw w tym przedsięwzięciu była konstrukcja stalowych Władysława Słokotowicza. Zajął ona II miejsce we współzawodnictwie w skali swego Ministerstwa i otrzymała za swe osiągnięcia dyplomy przyznane przez zarząd główny zw. zaw. prac. budownictwa.

Ponadto dyplomy zarządu głównego otrzymało 9 przodujących pracowników z BPP, z których majster Stanisław Pawłowicz z BPP Morąg zajął II miejsce w Polsce, ślusarz Mieczysław Lewandowski z Bartoszewic — IV miejsce i kierownik budowy Antoni Cholewicki 5 miejsce. (b)

Kupon konkursowy

„KAŻDY DOM — ZBIERA ZŁOM”

Imię i nazwisko

Adres

Ilość dostarczonego złomu:

Kupon bez kwitu sprzedaży dostarczonego złomu — jest nieważny.

Zdobywajmy SPO

DZIEŃ OLSZTYNA

W DNIU 7 bm. kierownicy i przedstawiciele wszystkich służb kolei radzieckiej będą nad sposobami zlikwidowania marnotrawstwa materiałowego w pracy PKP. W naradzie wezmą również udział przedstawiciele aktywności związkowej i partyjnej PKP. Narada odbędzie się w sali konferencyjnej DOKP i rozpoczyna się o godz. 9.

WE WTOREK 8 bm. w WDK odbędzie się kolejna narada wojewódz-

CO GDZIE?

TEATR

Teatr im. Jaracza — „Świętoszek” — godz. 20

Czerwony Kapturek — w terenie

Kina (wg informacji OKK)

Polonia — „Maciwoły z VII-b”, kolorowy film prod. NRD, godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Piątka z ul. Barskiej”, godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Zbuntowane rysunki”, godz. 17, „Ditta”, godz. 19.30

APTEKA dyżurna — Społeczna Nr 2, Stare Miasto

Pogotowie Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08

Druk RSW „PRASA” Mańszakowska 2/8 8-B-15868

Spółdzielnia produkcyjna Ławki

realizuje wskazania II Zjazdu PZPR

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Ławki, jednego z najlepszych gospodarstw zespołowych powiatu giżyckiego, po ogłoszeniu też IX Plenum KC PZPR postanowili zwiększyć stan obory w swej spółdzielni z 36 na 60 sztuk. Od czasu podjęcia zobowiązania spółdzielcy z Ławek wyhodowali już 8 sztuk bydła z własnego przychówku.

Dzięki zwiększeniu hodowli wzrastają dochody spółdzielców. Dniówka obrachunkowa w Ławkach wynosiła w roku ubiegłym około 40 zł., a w tym roku spółdzielcy przewidują, że powinna być wyższa jeszcze o około 10 złotych.

Ta przodująca spółdzielnia jest zelektryfikowana i radiofonizowana.

Nowe maszyny dla POM

POM woj. olsztyńskiego coraz więcej otrzymują maszyn rolniczych. Ostatnio nadeszła tu spora liczba obrotowych, opielających mechanicznych i opryskiwaczy. 10 POM otrzymało także nowe samochody „Lublin”. W tym roku spodziewany jest przyjazd 4 nowych kombajnów zbożowych ze Związku Radzieckiego oraz kilku kombajnów do rwania lnu. (oz)

Jeden z jej członków — dojarka i przodująca hodowczyni Grabowska, reprezentowała spółdzielców giżyckich na zjeździe przodujących kobiet-spółdzielczyń, jaki odbył się ostatnio w Warszawie. (r)

Mimo wybudowania nowego obszernego magazynu dla C. O. przy ul. Partyzantów, centrala w dalszym ciągu nie ma gdzie magazynować towaru. Górne kondygnacje są całkowicie wykorzystane, a najniższa przypomina raczej wilgotną piwnicę — przeznaczona jest na konfekcję lekką. W ekspedycji na parterze leży kilkadziesiąt nierozpakowanych skrzyń z odzieżą oraz sterty wacików. Wszystko to „dachnie” wilgocią.

Magazyny centrali kosmetycznej tak są przepełnione, że aby dostać się do wody kolońskiej czy mydełek toaletowych b. często przestawiać trzeba kilkanaście skrzyń. Nie dziwnego, że przeprowadzenie remanentu trwa w tych warunkach około 2 tygodni. CPLIA musi koniecznie opróżnić magazyn, ale gdzie ma przenieść towary?...

Z tego wszystkiego wynika, że organizacja gospodarki magazynowej w Olsztynie musi być najszybciej ulepszona.

Przed wszystkim prez. MRN win-

Jeszcze o marnotrawstwie towarów

Magazyny hurtowe muszą być lepiej wykorzystane

Wiele olsztyńskich przedsiębiorstw handlu hurtowego boryka się z dużymi trudnościami w magazynowaniu towarów. Za przykład służyć mogą: Centrala Odzieżowa, Centr. Kosmetyki, CPLIA.

Mimo wybudowania nowego obszernego magazynu dla C. O. przy ul. Partyzantów, centrala w dalszym ciągu nie ma gdzie magazynować towaru. Górne kondygnacje są całkowicie wykorzystane, a najniższa przypomina raczej wilgotną piwnicę — przeznaczona jest na konfekcję lekką. W ekspedycji na parterze leży kilkadziesiąt nierozpakowanych skrzyń z odzieżą oraz sterty wacików. Wszystko to „dachnie” wilgocią.

Magazyny centrali kosmetycznej tak są przepełnione, że aby dostać się do wody kolońskiej czy mydełek toaletowych b. często przestawiać trzeba kilkanaście skrzyń. Nie dziwnego, że przeprowadzenie remanentu trwa w tych warunkach około 2 tygodni. CPLIA musi koniecznie opróżnić magazyn, ale gdzie ma przenieść towary?...

Z tego wszystkiego wynika, że organizacja gospodarki magazynowej w Olsztynie musi być najszybciej ulepszona.

Przed wszystkim prez. MRN win-

no zaprowadzić dokładną ewidencję posiadanych magazynów, sprawdzić należyte ich wykorzystanie i dokonać ewentualnych zmian. Centrale handlowe nie mogą budować samych tylko biurowców, ale muszą one również przystąpić do budowy własnych, bezpiecznych i obszernych magazynów. Inwestorzy muszą kontrolować jakość wybudowanych i przyjętych magazynów, aby nie było wypadków (jak w C. O.), że magazyn przeznaczony na towary lniane nadaje się do zainstalowania wentylacji — jedynie do przechowywania warzyw.

Kres wreszcie trzeba położyć „zapychaniu” naszych hurtowni potrzebą na czy niepotrzebną masą towarową, co stwarza, b. poważne przekroczenie normatywnych. Jak nas informuje dyr. handlowy C. O. ob. Maculewicz — produkcja stara się za wszelką cenę zbyć towar, pakując go więc do magazynów. Handel detaliczny nie odbiera go, bo ograniczony jest swymi normatywnymi. W rezultacie konsumenci nie mogą doprosić się o wiele atrakcyjnych towarów. Tymczasem niszczą ją one w magazynach.

Aby nie dopuścić do marnotrawstwa towarów, przysłał wojewódzkiej i miejskiej rad narodowych powinny

podjąć szeroką akcję uporządkowania i celowego regropowania magazynów przedsiębiorstw handlowych. Stać się to może w drodze kontroli wykorzystania magazynów oraz przydzielania odpowiedniej przestrzeni magazynowej według istotnych potrzeb.

Nie zaskodzą również w poszczególnych przypadkach przekazywać magazynów rozdzielcze detalu — hurtowniom, co wydatnie wpłynie na powiększenie powierzchni magazynowej. (f)

Spacerkiem po Pasłęku

Komitet rodzicielski pasłęckiego złobka na ostatnim swym zebraniu 18 maja br. omówił przygotowania do Dnia Dziecka. Postanowiono zakupić wiele zabawek oraz przygotować adapter do uprzyjemnienia zabaw i gier. Dzieci otrzymają również kolorowe czapeczki, słodczyce i inne upominki. Komitet debatował również nad sprawą powiększenia liczby miejsc w złobku i zdecydował przesuwać kancelarię do innego pomieszczenia, zaś w pokoju po kancelarii urządzić pokój dla 10 niemowląt. Otrzymają one kołce, które zostaną w najbliższym czasie wykonane, w wyniku czego niemowlęta będą mogły być wynoszone na powietrze. Dzięki tym posunięciom pasłęcki złobek już od 1 lipca br. powiększy liczbę miejsc z 30 na 70. Dodatkowe etaty pielęgniarek również zostały przyznane.

Miejscowe biuro opałowe w Pasłęku rozpoczęło już wydawanie opłat przydziałowego należnego z tytułu pierwszego raty na rok 1954/55. Wzrost wydawcy jest codziennie od godz. 7 dla mieszkańców wszystkich ulic. We własnym interesie każdy winien zaopatrzyć się w węgiel jak najwcześniej.

W dniach 15-16 maja br. odbyły się we wszystkich gminach pow. pasłęckiego uroczyste sesje poświęcone zagadnieniu czynu melioracyjnego. Sesja w Zielonce Pasłęckiej odbyła się 16 maja. Średniorolny chłop ob. Stanisław Brodnicki zabierając głos oświadczył, że usłyszałszy o czynu melioracyjnym sam przystąpił już ponad 50 mb rowu melioracyjnego przebiegającego przez jego działkę. Przekonał się on, że kiedy woda z jakiej się pastwiska zostanie na czas odprowadzona, a poziom jej właściwie utrzymany, to wydajność „lądki” znacznie wzrośnie. Zwiększa się więc baza paszowa. Radny ob. Michał Wołoszyński oświadczył, że na terenie jego gromady — Krasin — chłop z zapalem przystąpił do czynu melioracyjnego wykonując już ponad 40 proc. zadań melioracyjnych. Między innymi namawiane zostało współzawodnictwo o jak najszybsze wykonanie czynu melioracyjnego.

W dniach 22-24 maja br. w sali pogotowia ratunkowego w Pasłęku otwarta była wystawa przeciwgruźlicza. Podczas wystawy wyświetlany był codziennie film pt. „Gruźlica”.

Wielu amatorów posiada aparaty fotograficzne. Będzie najwięcej z rozmiarów filmów 6x9. W całym Pasłęku nie można

nie i z dalszych stron kraju, mianowicie z Warszawy, Śląska i woj. krakowskiego. Raid rozpocznie się w Olsztynie dn. 17 czerwca o godz. 8, zakończy się w Giżyku dn. 20 czerwca o godz. 15.

Dwie trasy raidu przebiegają przez najpiękniejsze okolice Mazur: pierwsza — szlakiem Wielkich Jezior z Karwicy Mazurskiej do Rucianego, dalej Puszcza Piska do Mikolajek i wreszcie przez Ryn do Giżycka, druga — z Mrągowa przez Łęzany i Św. Lipkę oraz okolice jez. Niegołomińskiego. Uczestnicy raidu będą mieli zaliczoną przebytą trasę do punktacji na odznak turystyki pieszej.

Na zakończenie uczestnicy raidu odbędą atrakcyjną wycieczkę statkiem po największych jeziorach mazurskich.

Zgłoszenia drużyn i indywidualnych uczestników przyjmuje biuro Zarządu Okręgu PTTK w Olsztynie (Wysoka Brama) do dnia 10 czerwca br.

jednak kupić odpowiedniej biony. Co robić — martwią się amatorzy fotografii. Mamy przecież punkt usługowy fotografów olsztyńskiej „Iskry”, która posiada poważną ilość tyczek bion, ale tylko dla własnego użytku. Czyżby nie można zezwolić temu zakładowi, aby mógł rozprowadzać biony wśród fotografów-amatorów, lub zaopatrzyć w nie którąś z pasłęckich placówek handlowych?

kor. Rom.



Ku! w plot?

Z początku rzucili się bronić, ostentacyjnie... ale gdy się dowiedzieli, że ulica ma być poszerzona, więc „pro publico bono” poweseliли i pozwolili rozebrać ogrodzenie przed domem.

— Tylko ustawie je z powrotem — prosili.

— Rozumie się, ale ten plot, to próchno. Ustawimy nowy.

Taka scena rozgrywała się w roku 1952 między kolejarzami z wydz. drogowego DOKP a grupą mieszkańców przy ul. Limanowskiego 6 w Olsztynie.

„Mija jesień i zima — plotu nima i nima” — deklamują od tej pory mieszkańcy Limanowskiego 6, bo stare ogrodzenie wywędrowało gdzieś na samochodach PKP, a do ustawienia nowego wydzielają drogowej jakości się nie kwapi. Nie kwapi się mimo częstych odwiedzin w DOKP przedstawicieli mieszkańców tego domu znanej poetki warmińskiej Marii Zientary-Malewskiej, czekając zapewne, aż poświeci mu ona jeden ze swych utworów.

Może... Boć fakt ustawienia plotu po dwóch pełnych oczekiwaniach lat podziwnie jest tego... „Zruci”